

Osiem

Osiem – wystawa prac grupy artystów związanych programowo z Uniwersytetem Artystycznym w Poznaniu – rozwija się na osi przecięcia mikronarracji, które pozostają w ukrytej opozycji do ujednocniającej presji, towarzyszącej dosłownemu odbiorowi tytułowej cyfry. Polityka ta funduje podstawy polifonicznego chronotopu, zakorzenionego w intencji twórców tej oddolnej inicjatywy. Ukształtowana w ten sposób sieć powiązań obnaża przekonanie o niezmienności zastanego ładu, stając się zarazem refleksem heterogenicznego porządku. Sieć ta łączy prace Filipa Wierzbickiego-Nowaka, Adam Gillerta, Sebastiana Trzosi, Mateusza Pietrowskiego, Anny Kołackiej, Kingi Popieli, Dawida Marszewskiego oraz Leili Moosavi

Filtry pamięci Filipa Wierzbickiego-Nowaka stanowią linearne odbicie przeżyć, które towarzyszą doświadczeniu mijanych obiektów. Zapisem tego doświadczenia staje się ruch markera na szkle, który podąża za formą śledzonego przedmiotu. Dzięki filtrującemu działaniu pamięci droga ta nie ulega presji śledzonego wzoru a uzyskany obraz przenosi się z pola świata obiektywnego do świata subiektywnego. Tropem tego procesu podążają *Obszary zapamiętane*, odnajdując w artefaktach poznańskiej ławicy impuls do ucieczki w korytarze labiryntu wspomnień, której odbiciem staje się prezentowany asamblaż.

Prace Adam Gillerta dokonują plastycznej dekonstrukcji cyklicznego wymiaru, którym podlega życie każdej materii. Studium to bazuje na zestawieniu reprezentacji architektury sakralnej z detalami obserwowanych procesów, których odbiorowi towarzyszy poszukiwanie nowego znaczenia. Znaczenie to lokuje się w polu semantycznym „cyklu”, ukazując zarazem drogę każdego z analizowanych obiektów świata kulturowego i biologicznego ku zmianie, która dotyka każdej z ich tkanek.

No signal Sebastiana Trzosi stanowi wyraz poszukiwania przestrzeni wolnej od komunikacyjnej nadprodukcji kultury konwergencji. Przestrzeń tę uosabia tytułowy brak sygnału, który wiąże on z pustką szkicowanych pojemników. Ten głuchy dźwięk przerwy w nadaniu towarzyszy plastycznej diagnozie autora, uwalniając zarazem spod działania anestetycznego letargu.

Projekt Mateusza Pietrowskiego wykorzystuje płaszczyznę papieru milimetrowego, adaptując ją na potrzeby malarskiego studium z teorii widzenia. Studium to przyjmuje postać trzech plastycznych mikronarracji, których niewielki format 3 x 4 cm, służy za miarę pozwalającą na ocenę przyjętego dystansu.

Stan rzeczy Anny Kołackiej to zbiór malarskich klisz, które pozwalają na uchwycenie momentów dialektycznego zderzenia. Klisze te charakteryzuje tytułowe powiązanie, które staje się zarazem uosobieniem czasoprzestrzennego zawieszenia. Temu dialektycznemu obrazowi stanu rzeczy towarzyszy analiza opozycyjnych kategorii pojęciowych, która czyni to zestawienie elementem plastycznej narracji.

Świat przedstawiony w plastycznej dyfuzji Kingi Popieli to obrazowa ilustracja ruchu cząstek tworzących materie o różnym pochodzeniu. Tytułowa dyfuzja znajduje odzwierciedlenie w artystycznym roztworze, który powstaje w wyniku zderzenia elementów łączonych substancji. Ta chemiczna metaforyka odślania podwójne znaczenie proponowanego ujęcia

procesu twórczego, który przedstawiony zostaje w czasowym zawieszeniu pomiędzy zapamiętaną przeszłością a wyobrażoną przyszłością. Pierwsze wskazuje na wymiar materialny, który identyfikuje z użytą formą. Drugi natomiast podkreśla sens mentalny, który wiąże z przenikaniem treści, towarzyszących pracy nad dziełem.

Zbliżenie 1 Dawida Marszewskiego lokuje płótno z obrazem tonącej łodzi, przewożącej uchodźców pośrodku panoramicznego blejtramu tworzącego horyzont. Scena ta staje się widoczna dzięki wielokrotnemu powiększeniu, które wydobywa migracyjną odyseję z oceanicznej toni. Przyjęty zabieg wpływa jednak na utratę jakości obrazu tworząc kontrast, który opisuje drugą z prezentowanych prac autora, bazująca na formalnym zestawieniu sztywno wyrysowanej różowej siatki z płynną materią żółtej i czarnej farby.

Prace Leili Moosavi odwołują się to literackiej figury *Doliny cudów* przywołując zarazem dylemat postmodernistycznej chronologii. Temu fotograficzno-malarskiemu studium – wykorzystującemu grę powtórzeń – towarzyszy analiza ponowoczesnego pytania „czy wszystko już było?”. Analiza ta przyjmuje postać fotograficznej kopii, której tekstura do złudzenia przypomina fakturę malarskiego pierwowzoru, prowadząc jednocześnie odbiorcę po labiryncie *Doliny cudów*.